

Que

Między dzień dobry, a dobry wieczór
Ty i ja to aktorzy skeczu
Tu gdzie wszystko brzmi jak żart, ale wokół zero uśmiechu
W pośpiechu parzę kawę czarną jak diabeł
Przeklinając życie z ekspresu
Wrzucam czarne ciuchy i jadę
Nie mam kiedy złapać oddechu
Między dzień dobry, a dobry wieczór
Wszyscy wokół myślą o cashu
Wsiadam do fury, dille bez klauzuli
Obgryzione pazury to symptomy stresu
Mam kilka procesów na głowie, ekscesów na karku
Hodowla emocji w tym miejskim folwarku
I typów w codziennym letargu mijam
Wbijam na kwadrat, dobijam targu, zwijam
Ludzie piszą historie bez puenty
Głupcy snują teorię bez przerwy
Jesteś wolny, żyjesz jak najęty
Chyba nic tu bardziej nie męczy
Sentymenty - mnie nie ma na to
Wyalienowany jak Predator
Krążę koło kamienic z rękami w kieszeni
A i tak się poczujesz dotknięty (Obojętny)
Kończę drugą kawę, czytam komentarze, nie tak ostro
Łatwiej było mi być ciekawostką
Za pół roku będę jeździł Testarossą
Teraz jadę Beta gdzieś i przerwę szum
Młody Jared Leto, mój Requiem dla snu
Znowu łapię żeton, rzucam setą o stół
Zastępując słowem "los", słowo "Bóg", auuu

[Refren]

Mogę mieć wszystko poza tobą, tysiąc pokus
Boże igrzysko, a Mefisto dał mi wotum
Odkąd nam wyszło ludzie nie spuszczają z oczu
Święty spokój...
Chodzę w szlafroku po tarasie, słucham jazzu
Ten rynek wypłuł mnie, wcześniej trzykrotnie przeżuł
Tysiąc połączeń w toku, odbierz słodki Jezu
Chcę mieć święty spokój...

[Zwrotka 2]

Między dzień dobry, a dobry wieczór
Jestem martwy od dobrej godziny
Więcej grzechów niż po dorzeczu Gangesu
Płynie obok kofeiny
Moi ludzie mają w głowie wojnę
Moi ludzie ciągle toczą starcia
Moi ludzie żyją niespokojnie
Moi ludzie wiedzą co to walka
Moi ludzie mają w głowie wojnę
Moi ludzie ciągle toczą starcia
Moi ludzie żyją niespokojnie
Moi ludzie wiedzą co to walka
Ja ciągle szukam zdobyczy

To wolny zawód, a chodzę na smyczy
Przykuty do tego, wyglądam na zamyślnego
Bo ciągle myślę o niczym

[Refren]

Mogę mieć wszystko poza tobą, tysiąc pokus
Boże igrzysko, a Mefisto dał mi wotum
Odkąd nam wyszło ludzie nie spuszczaają z oczu
Święty spokój...
Chodzę w szlafroku po tarasie, słucham jazzu
Ten rynek wypłuł mnie, wcześniej trzykrotnie przeżuł
Tysiąc połączeń w toku, odbierz słodki Jezu
Chcę mieć święty spokój...